

<https://doi.org/10.34768/fp2023a9>

Lucyna Agnieszka Jankowiak
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk

OCENA POLISEMII TERMINOLOGICZNEJ W ŚWIETLE ROZWOJU NAUK

1. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na funkcjonującą w literaturze przedmiotu ocenę zjawiska polisemii w terminologii (nazywam ją *polisemią terminologiczną*) oraz nieadekwatność kryteriów tej oceny (ich zawodność) w świetle rozwoju różnych dziedzin nauki i wiedzy.

2. Wśród wielu problemów dotyczących *polisemii terminologicznej* są te związane z jej nazywaniem, wyznaczaniem jej granic oraz z ustalaniem przyczyn jej pojawiania się zarówno w rozwiniętych już terminologiach, jak i na etapie ich kształtowania¹. Odzwierciedleniem problemów nazewniczych jest występowanie w literaturze przedmiotu różnych terminów na określenie tego zjawiska (np. *wieloznaczność, polisemia, polisemia terminu, wieloznaczność terminologiczna*) oraz terminu mającego wiele znaczeń (np. *jednostka polisemiczna, termin wieloznaczny, wyraz polisemiczny, wyraz wieloznaczny, wyrażenie polisemiczne, polisem*). Z ustalaniem granic wiąże się m.in. kwestie, czego dotyczą znaczenia terminu wieloznacznego: jednej czy kilku terminologii, a może również – języka ogólnego i/lub gwar. Skrajną postacią tego stanowiska jest wręcz negowanie występowania polisemii i nazywanie jej homonimią, co traktuję raczej jako omijanie problemu niż próbę jego rozwiązania.

Opracowania o charakterze teoretycznym niewiele miejsca poświęcają polisemii terminologicznej. Nadal podstawową pracą jest tu monografia Stanisława Gajdy *Wprowadzenie do teorii terminu*².

Badacze konkretnych terminologii niezbyt często polisemię czynią przedmiotem opisu³. Jeśli jednak już ją zauważą w swym materiale, to najczęściej tylko krótko to

1 Problemy te zostały przedstawione szerzej w artykule: L.A. Jankowiak, *Polisemia w polskiej terminologii medycznej. Rekonesans*, [w:] *Verba multiplicia veritas una. Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, A. Sieradzki, t. 1, Poznań 2020, s. 185-202.

2 S. Gajda, *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole 1990. Trzeba dodać, że S. Gajda nie tylko teoretyzuje. Swoje uwagi formułuje na podstawie analizy (zawartej w innej monografii) terminologii górniczej (zob. S. Gajda, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976).

3 Nie wspominają o niej np. A. Choduń, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007; K. Siekierska, *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII wieku (botanika, medycyna, geometria)*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska i C. Kosyl, Lublin 1992, s. 107-114; J. Waniakowa, *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków 2003.

komunikują, zwykle jej nie definiując. Tę definicję można ewentualnie odtworzyć na podstawie analizowanego materiału. Zdawkowa ocena polisemii terminologicznej w ich materiale najczęściej pojawia się obok – również niezbyt obszernej – oceny synonimii terminologicznej.

Opracowania materiałowe poświęcające więcej miejsca *polisemii terminologicznej* należą do wyjątków. Są to prace Alfreda Mielczarka o terminologii wojskowej⁴, Eugeniusza Grodzińskiego o terminologii filozoficznej⁵, Hanny Jadackiej o terminologii technicznej⁶ oraz Alicji Kacprzak o polskiej i francuskiej terminologii medycznej⁷. Znaleźć w nich można również ważne uwagi teoretyczne. Ta niebogata dwudziestowieczna literatura przedmiotu niedawno została uzupełniona o teksty dotyczące polisemii w polskiej terminologii medycznej: artykuł Marcina Górnicza, monografię Kai Gostkowskiej oraz artykuły Lucyny Agnieszki Jankowiak⁸. Analizy K. Gostkowskiej i L.A. Jankowiak m.in. pozwoliły ustalić, że polisemia terminologiczna jest rzadsza od synonimii terminologicznej niezależnie od etapu rozwoju terminologii⁹.

3. Oceny polisemii terminologicznej w literaturze przedmiotu – Hanna Jadacka i Eugeniusz Grodziński. Wydawałoby się, że na tle tych zasadniczych kwestii, dotąd nierozstrzygniętych w literaturze przedmiotu, sama ocena polisemii terminologicznej jest niekontrowersyjna, chociaż niezbyt szeroko opisywana. Generalnie badacze uznają polisemię terminologiczną za niepożądaną i szkodliwą, tłumacząc, że termin o dwu lub więcej znaczeniach nie spełnia kryterium jednoznaczności.

W niniejszym artykule chcę odnieść się do uwag teoretycznych na temat oceny zjawiska, które nazywam *polisemią terminologiczną*, sformułowanych jeszcze w XX w. przez dwójkę wymienionych już badaczy: Hannę Jadacką oraz Eugeniusza Grodzińskiego.

4 A. Mielczarek, *Polisemia w terminologii wojskowej*, „Poradnik Językowy” 1966, z. 2, s. 59-69; idem, *Zastosowanie analizy terminologicznej do badań niektórych aspektów systemu pojęciowego wiedzy wojskowej*, „Poradnik Językowy” 1966, z. 3, s. 93-103.

5 E. Grodziński, *Wieloznaczność terminów filozoficznych*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 1, s. 15-24; idem, *Wieloznaczność terminów filozoficznych*, [w:] *II Spotkania językoznawcze. W kręgu semazjologii, leksykologii i terminologii*, Opole-Szczedrzyk 12-13 IX 1986 r., Opole 1988, s. 111-116.

6 H. Jadacka, *Termin techniczny – pojęcie, budowa, poprawność*, Warszawa 1976.

7 A. Kacprzak, *Terminologie medicale française et polonaise. Analyse formelle et sémantique*, Łódź 2000.

8 M. Górnicz, *Polisemia polskich terminów medycznych*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” 2018, ser. 13, t. 2, s. 61-71; K. Gostkowska, *Język – kultura – technologia. Rozwój polskiej i francuskiej terminologii biomedycznej*, Warszawa 2015; L.A. Jankowiak, *Polisemia*; eadem, *Z badań nad polisemią terminologiczną*, [w:] *Tradycja i nowoczesność w badaniach języków słowiańskich*, red. J. Kulwicka-Kamińska, A. Moroz, Toruń 2021, s. 61-73.

9 Skala polisemii w szesnastowiecznej polskiej terminologii medycznej (nazwy chorób) nie przekracza 6%, a w XIX w. – 2% (por. L.A. Jankowiak, *Polisemia*, s. 195), gdy tymczasem synonimia terminologiczna w XVI w. to 31,6% (por. L.A. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005), a w XIX w. – 38,1% (por. L.A. Jankowiak, *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie „Słownika terminologii lekarskiej polskiej” z 1881 roku)*, Warszawa 2015).

3.1. Hanna Jadacka w książce z 1976 r. pt. *Termin techniczny – pojęcie, budowa, poprawność*, ocenę polisemii terminologicznej przedstawiła przy okazji omówienia „trzech stopni wieloznaczności”:

stopień pierwszy – to istnienie jednakowo brzmiących terminów, mających w różnych specjalnościach odmienne znaczenie. [...] ci, którzy tak szeroko pojmują wieloznaczność, uważają ją za zjawisko powszechne w terminologii. [...] Wbrew tym autorom jestem zdania, że skoro termin ma różne znaczenia w poszczególnych (i to zwykle odległych od siebie) specjalnościach, nie należy go uznawać za wieloznaczny w terminologii. Nie sądzę też, by taka wieloznaczność istotnie niekorzystnie wpływała na komunikatywność terminologii [...]. Wieloznaczność pierwszego stopnia, nie będąc wieloznacznością sensu stricto, nie stwarza poważniejszej groźby powstania nieporozumień.

Drugi stopień wieloznaczności można scharakteryzować na przykładzie terminu *mowa* [...], termin ten należy traktować jako wieloznaczny dlatego, że mowa jest przedmiotem badań różnych dyscyplin naukowych, a każda z tych dyscyplin wyznacza inny zakres tego pojęcia (daje inną jego definicję) [...]. Tymczasem różne definiowanie terminu *mowa* jest uwarunkowane tylko tym, że każda z dyscyplin naukowych, mająca ten termin w swoim systemie pojęciowym, analizuje go z określonego punktu widzenia, przy czym wszystkie te definicje wskazują na pewne cechy wspólne omawianego pojęcia. Można zatem mówić raczej o różnych zakresach użycia terminu niż o różnych jego znaczeniach [...]. Termin taki, jak *mowa*, również nie może być, moim zdaniem, uznany za wieloznaczny we właściwym sensie tego słowa.

Z trzecim stopniem wieloznaczności mamy do czynienia w przypadku terminów o różnym znaczeniu w obrębie tej samej specjalności [...]. Ten trzeci stopień wieloznaczności jest dopiero, jak mi się wydaje, wieloznacznością (polisemią) właściwą¹⁰.

Tym podziałem na stopnie wieloznaczności H. Jadacka wpisuje się w dyskusję nad zakresem pojęcia polisemii terminologicznej. Nie jest jednak, moim zdaniem, konsekwentna. Chociaż pisze o *trzech stopniach wieloznaczności*, tym samym zakładając, że w każdym z wymienionych stopni można mówić o zjawisku wieloznaczności, to jednak w komentarzach do dwóch pierwszych stopni kwestionuje istnienie tam polisemii terminologicznej. Ostatecznie uznaje, że właściwa polisemia zachodzi tylko w sytuacji, gdy termin ma kilka znaczeń dotyczących tej samej dziedziny wiedzy czy nauki. I tylko taka polisemia, w jej opinii, jest dopuszczalna i nie stanowi przeszkody w komunikowaniu.

3.2. Eugeniusz Grodziński rozróżnia polisemię terminologiczną *dobrą i złą*. Krótką propozycję takiego podziału i jego uzasadnienie zawarł w dwóch artykułach (o niemal identycznej treści) z lat osiemdziesiątych XX w. poświęconych terminologii filozoficznej¹¹. E. Grodziński – przyznając, że funkcjonująca w literaturze przedmiotu negatywna opinia o polisemii terminologicznej jest słuszna – zauważa, że są sytuacje, w których polisemia taka jest nie tylko dopuszczalna, lecz wręcz konieczna. W artykule z 1988 r. pisał:

¹⁰ H. Jadacka, *op. cit.*, s. 12-14.

¹¹ Zob. przyp. 5.

rozpowszechnione jest zdanie, że podczas gdy wyrazom języka potocznego i literackiego wieloznaczność (w określonych granicach) „przystoi”, to wieloznaczność terminów jest zdecydowanie szkodliwa, ponieważ terminy mają odznaczać się dokładnością, precyzją, a wszelkie nieporozumienia związane ze stosowaniem terminów powinny być w literaturze naukowej i fachowej z góry eliminowane.

Stanowisko to jest w zasadzie zupełnie słuszne z tym jednak, że istnieje dziedzina, i to nader rozległa, w której wieloznaczność terminów jest nie tylko dopuszczalna, ale wręcz konieczna. Chodzi o to, że jeśli te same terminy występują w różnych dyscyplinach naukowych, gałęziach techniki, sztuki itd., to przeważnie nie mogą zachowywać tego samego znaczenia, lecz muszą je zmieniać, albowiem w każdej z tych dyscyplin i gałęzi oznaczają inną niż w pozostałych klasę desygnatów. [...]

Wieloznaczność terminu wynikającą stąd, że występuje on w wielu gałęziach nauki (lub techniki, sztuki itd.), określimy jako *dobrą*, po pierwsze dlatego, że jest ona – jak już mówiliśmy – nieunikniona, po drugie zaś dlatego, że nie sprowadza żadnych ujemnych skutków, ponieważ nie przeszkadza porozumiewaniu się między ludźmi posługującymi się tym terminem w określonej dziedzinie.

Lecz obok *dobrej* wieloznaczności wyróżniamy także *złą* wieloznaczność. Mianem *złej* określimy wieloznaczne używanie terminu w ramach tej samej dyscypliny naukowej¹² (tej samej gałęzi techniki, przemysłu itp.). Taka wieloznaczność jest zła, albowiem utrudnia lub nawet uniemożliwia wzajemne zrozumienie się uczonych, jak również bardzo przeszkadza recepcji tej danej dyscypliny przez pragnących bliżej się z nią zapoznać laików. Najgorsze jest tu chyba to, że owa wieloznaczność cechuje nie tylko terminy pochodne, których doniosłość dla całości dyscypliny może być drugo- albo trzeciorzędna, lecz bardzo często dotyczy terminów podstawowych, wyjściowych. Przy tym dla tej wieloznaczności nie ma w zasadzie żadnych obiektywnych przesłanek. Przyczyna powstawania „złej” wieloznaczności polega wyłącznie na tym, że specjaliści różnych gałęzi nauki używają równobrzmiących terminów w obrębie własnej specjalności dla oznaczania zgoła różnych zjawisk, różnych klas desygnatów¹³.

Stwierdzenia H. Jadackiej (dotyczące pierwszego stopnia wieloznaczności) oraz E. Grodzińskiego¹⁴ (o dobrej polisemii) nawiązują do zasad zapisanych w Polskiej Normie (PN-73/N-02004)¹⁵, która z kolei opiera się na międzynarodowych zasadach sformułowanych dla słownictwa technicznego. Chodzi o zasady, które powinno się brać pod uwagę podczas tworzenia terminologii naukowo-technicznej. Tymczasem nasi badacze powołują się na nie najczęściej w odniesieniu do terminologii już istniejących.

4. Propozycje H. Jadackiej i E. Grodzińskiego a rozwój nauk. Jak już wspomniano, celem niniejszego artykułu jest wykazanie nieprzystawalności przedstawionych przez

12 Taką polisemię nazywa też koncepcyjną (por. też np. S. Gajda, *Wprowadzenie*, s. 70-71), zob. E. Grodziński, *Wieloznaczność terminów filozoficznych*, s. 116.

13 E. Grodziński, *Wieloznaczność terminów filozoficznych*, s. 112-113.

14 Ich stwierdzenia cytują kolejni badacze. Na H. Jadacką powołują się m.in. H. Rybicka-Nowacka, *Normalizacja polskiej terminologii technicznej*, [w:] *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław 1991, s. 141-157; A. Topulos, *Problemy terminologii naukowej i technicznej*, Warszawa 1979. Z kolei na E. Grodzińskiego – np. L.A. Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*.

15 Jak pisze A. Topulos (*op. cit.*, s. 25), uwzględniona tam została zasada jednoznaczności, „gdzie podkreślono, że »stosowanie nazw wieloznacznych jest dopuszczalne tylko w dziedzinach tak odległych od siebie, że zapewni to jednoznaczne rozumienie«”.

tych badaczy kryteriów oceny polisemii terminologicznej do analizy konkretnych terminologii w ich rozwoju.

4.1. Klasyfikacje nauk. Pierwsze podziały nauk pojawiały się już w starożytności, np. podział Arystotelesa, mający wpływ – jak pisze Stanisław Kamiński¹⁶ – na kolejne klasyfikacje. Późniejsze epoki przyjmowały różne kryteria podziałów nauk, pojawiały się też nowe koncepcje samej nauki. Różną popularnością cieszyły się klasyfikacje stworzone przez badaczy w czasach nowożytnych (np. Francisa Bacona, Jeana d'Alemberta)¹⁷. Wiele nowych propozycji podziału nauk (np. Augusta Comte'a), zwłaszcza autorstwa przyrodników, pojawiło się w XIX w.¹⁸ i następnych stuleciach. Współczesne podziały – jak pisze S. Kamiński –

wywołane są potrzebami organizacyjnymi w dziedzinie informacji naukowo-technicznej i bibliotecznej oraz planowania postępu naukowego [...]. Daleko w tyle za „nowymi klasyfikacjami” nauk pozostają uporządkowania wiedzy będące podstawą struktury instytucji naukowych (zwłaszcza dydaktycznych). Tutaj tradycja ma najwięcej jeszcze do powiedzenia¹⁹.

Z kwestią historycznych podziałów różnych nauk łączy się problem kształtowania się ich granic oraz kwestia zależności nauk. I nie chodzi tu tylko o pierwsze wyodrębnienie się różnych nauk z filozofii, lecz także o kolejne podziały.

Na przestrzeni wieków poszczególne dyscypliny naukowe wyodrębniły się z filozofii, uzyskując samodzielność, często pod hasłem przeciwstawiania się „filozoficznym spekulacjom”. Stosunkowo wcześniej oddzieliły się od filozofii nauki przyrodnicze, takie jak fizyka i chemia, aczkolwiek warto zauważyć, że dzieła Newtona i Daltona, które stworzyły podstawy tych nauk, miały jeszcze w tytule słowo *filozofia*. Ów proces emancypacji różnego rodzaju dociekań od filozofii trwa nadal, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych²⁰.

Chodzi zwłaszcza o przedmiotową zależność nauk, gdy jedna nauka staje się źródłem (inspiracją) dla innej²¹. Z tym wiąże się też kwestia wspólnych badaczy różnych dziedzin nauk (*unie personalne*)²².

16 S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 222.

17 *Ibidem*, s. 222-228; A. Nowaczyk, *Wprowadzenie do filozofii matematyki*, Łódź 2019, s. 16.

18 S. Kamiński, *op. cit.*, s. 226.

19 *Ibidem*, s. 231-232.

20 A. Nowaczyk, *op. cit.*, s. 9.

21 S. Kamiński dopiero w kolejnym wydaniu (z 1981 r.) swojej monografii tak o tym pisze (s. 255): „osobnego wyjaśnienia wymaga zależność nauk. Może ona być wyłącznie psychologiczna (motywacyjna), gdy uprawiający jedną znajduje w tym bodziec zajęcia się drugą, oraz przedmiotowa, gdy zawartość informacyjna lub forma jednej warunkuje drugą. To zaś zachodzi pod względem genetycznym, strukturalnym albo funkcjonalnym. Nauka zależy genetycznie od innej, jeśli tamta stanowi w jakimś sensie powód jej zaistnienia (źródło narodzin lub wcześniejszy etap rozwojowy)”.

22 Por. A. Nowaczyk, *op. cit.*, s. 10: „filozofię z nauką wiąży liczne *unie personalne*. Arystoteles (384-322 p.n.e.), jeden z najwybitniejszych filozofów starożytnych, prowadził, między innymi, staranne obserwacje i dociekania w dziedzinie biologii. Filozofowie Kartezjusz (1596-1650) i Leibniz (1646-1716) wnieśli istotny wkład do matematyki, a Pascal (1623-1662) również do fizyki. Fizyk Ernst Mach (1838-1916) jest twórcą oryginalnej filozofii zwanej empiriokrytycyzmem lub »drugim pozy-

4.2. Klasyfikacje nauk a ocena polisemii terminologicznej. W badaniach językoznawcy, zwłaszcza historyka języka, ważna jest perspektywa rozwoju danej nauki. Niezależnie od tego, czy bada się całą terminologię danej nauki, tzn. od pierwszych jej poświadczeń do dziś (najczęściej ze współczesnej perspektywy), czy analizuje się tylko wycinki czasowe takiej terminologii. Jest to istotne także, gdy w tych badaniach wykorzystuje się np. metody statystyczne. Może się bowiem okazać, że różnice w ocenach polisemii terminologicznej różnych okresów rozwoju danej dyscypliny, w tym jej skali w danym czasie, nie wynikają ze zmian ilościowych w zasobie terminologii, lecz są zależne od innych czynników – pozajęzykowych, a konkretnie od rozwoju danej nauki (zmiany jakościowe). Kwestię tę postaram się wyjaśnić na przykładzie medycyny i weterynarii.

5. Medycyna i weterynaria. Zacząć należy od historycznych powiązań obu nauk. Weterynaria od początku rozwijała się w ścisłym związku z medycyną. To lekarze medycyny i chirurdzy zajmowali się m.in. rozpoznawaniem i leczeniem chorób zaraźliwych u zwierząt. Przyszła weterynaria nie tylko czerpała z osiągnięć medycyny, lecz także czasem na nią wpływała (np. na sposób wykładania anatomii ludzkiej z wykorzystaniem anatomii zwierząt m.in. w średniowieczu).

Oprócz medycyny na weterynarię oddziaływały również inne dziedziny wiedzy i życia, np. religia (rytualne zwierzęta), wojskowość (opieka nad zwierzętami, które pomagały w walkach, np. słonie, konie), życie dworskie i polowania (np. sokoły, psy). Wiązały się z nią również problemy np. badań zwierząt rzeźnych, ich mięsa, oceny zdadności do sprzedaży i do spożycia mięsa (rzeźnictwo).

Proces usamodzielniania się weterynarii jako nauki widoczny jest chyba najszybciej w szkolnictwie²³. Już w XVIII w. otwarto szkoły weterynaryjne: w 1762 r. w Lyonie oraz w 1766 r. w Alfort pod Paryżem. Później powstawały też katedry i wydziały weterynaryjne oraz kolejne (na różnym poziomie) szkoły weterynaryjne, również na terenie ziem polskich pod zaborami (austriackim i rosyjskim). Na przykład w 1784 r. powołano pierwszą na ziemiach polskich katedrę weterynarii we Lwowie. Kolejna katedra powstała w 1802 r. w Krakowie. Z kolei w zaborze rosyjskim w 1824 r. otwarto Szkołę Weterynaryjną w Burakowie pod Warszawą (na poziomie szkoły średniej).

Pierwszymi wykładowcami przedmiotów weterynaryjnych byli lekarze i chirurdzy, np. w latach trzydziestych XIX w. na początku swej kariery naukowej lekarz Józef Majer wykładał weterynarię w Krakowie. Jeszcze w XIX w. specjaliści od weterynarii to głównie

tywizmem». Również wielu uczonych współczesnych ma w swoim dorobku publikacje filozoficzne, na ogół związane z zagadnieniami filozoficznymi swojej dyscypliny”.

23 Zob. np. S. Brzozowski, *Nauki o gospodarstwie wiejskim*, [w:] *Historia nauki polskiej (1795-1862)*, red. B. Suchodolski, t. 3 (red. J. Michalski), Wrocław-Gdańsk 1977, s. 541-546; R.W. Gryglewski, *Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX i początkach XX wieku*, „*Życie Weterynaryjne*” 2018, 93 (3), s. 186-192; idem, *Sztuka leczenia zwierząt w murach Wszechnicy Jagiellońskiej*, „*Alma Mater*” 2017, nr 197, s. 54-62; J. Judek, *Historia szkolnictwa weterynaryjnego w Polsce do roku 1939*, „*Życie Weterynaryjne*” 2021, 96 (5), s. 351-362.

najpierw dobrze wykształceni medycy (np. związani z Uniwersytetem Jagiellońskim Adam Antoni Rudnicki, Sebastian Girtler czy Fryderyk Simon). Nierzadko weterynarze zdobywali później również specjalność lekarską (np. Andrzej Walentynowicz). Czasem studia lekarskie i weterynaryjne odbywali niemal równocześnie (np. związany później z Krakowem Antoni Barański). Mimo tworzenia oddzielnych szkół weterynaryjnych czy wydziałów w szkołach wyższych nadal w XIX w. na medycynie wykładano weterynarię, np. na Wydziale Lekarskim UJ była przedmiotem obowiązkowym²⁴. Podyktowane to było m.in. kwestiami sanitarnymi, bo np. fizyk miejski sprawował opiekę zarówno nad ludźmi, jak i nad zwierzętami.

Mimo istniejących jeszcze powiązań z medycyną, w XIX w. weterynaria zaczyna stopniowo – znów najszybciej widać to w szkolnictwie – przechodzić z nauk medycznych do nauk rolniczych. Przykładowo wykłady z weterynarii prowadzono w latach dwudziestych XIX w. w Wyższej Szkole Rolniczej w Marymoncie oraz w latach sześćdziesiątych XIX w. w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach pod Lwowem. Z kolei np. w 1892 r. przywrócono katedrę weterynarii na UJ (zlikwidowaną na początku lat sześćdziesiątych XIX w.) i ze względu na Wydział Lekarski, i ze względu na powołane w 1890 r. Studium Rolnicze przy Wydziale Filozoficznym UJ. W XIX w. powstawały też samodzielne uczelnie weterynaryjne, np. we Lwowie w 1881 r. Cesarsko-Królewska Szkoła Weterynarii (przekształcona w 1898 r. w Akademię Weterynarii).

Mimo tych dziewiętnastowiecznych zmian w statusie weterynarii jako nauki nadal musiano odczuwać jej silne związki z medycyną. Świadczą o tym wydawane w Krakowie w latach 1838-1881 słowniki medyczne zawierające m.in. terminologię weterynaryjną:

- 1838 – J. Majer, F. Skobel, *Słownik anatomiczno-fizjologiczny*
- 1842 – J. Majer, F. Skobel, *Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich*
- 1868 – F. Skobel, A. Kremer, *Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich*
- 1876 – S. Janikowski, A. Kremer, J. Oettinger, *Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich [...] razem z przekładem polskim wielu wyrazów lekarskich niemieckich, francuskich i angielskich i słowniczkiem wyrazów weterynaryjnych*
- 1881 – S. Janikowski, J. Oettinger, A. Kremer, *Słownik terminologii lekarskiej polskiej*.

We wstępie leksykonu z 1881 r. (s. X) napisano, że znalazło się tu pierwsze „ustalenie” polskiej terminologii weterynaryjnej. To zaskakujące stwierdzenie, ponieważ w ww. krakowskich słownikach terminologię weterynaryjną odnotowano, a w leksykonie z 1876 r. umieszczono ją nawet w oddzielnym słowniczku²⁵. Niezależnie od tych

²⁴ S. Brzozowski, *Nauki rolnicze, [w:] Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, red. K. Maślankiewicz, Warszawa 1983, s. 530.

²⁵ W krakowskim *Słowniku lekarskim polskim* T. Browicza, S. Ciechanowskiego, S. Domańskiego z 1905 r. też uwzględniono terminologię weterynaryjną.

ujęć słownikowych należy jeszcze raz podkreślić, że weterynaria pod koniec XIX i na przełomie XX w. była już samodzielną dyscypliną szerzej zaliczaną do nauk rolniczych²⁶.

Dwudziestowieczne klasyfikacje nauk²⁷ także sytuują medycynę i weterynarię w różnych grupach nauk – odpowiednio: medycznych i rolniczych. Tak jest np. w klasyfikacji NSF (National Science Foundation) przyjętej przez UNESCO: nauki medyczne (1. medycyna, 2. stomatologia, 3. farmacja, 4. inne); nauki rolnicze (1. rolnictwo, 2. leśnictwo i ogrodnictwo, 3. mleczarstwo, hodowla, 4. weterynaria, 5. inne).

Klasyfikacja S. Kamińskiego z jednej strony oddziela medycynę i weterynarię, z drugiej – umieszcza je w większej wspólnej grupie nauk.

B. Nauki z przewagą badań stosowanych lub prac wdrożeniowych: I. technika, czyli nauki o wytwarzaniu rzeczy martwych (1. mechanika, 2. inżynieria, 3. energetyka, 4. łączność i elektronika, 5. technika jądrowa); II. rolnictwo i leśnictwo, czyli nauki o uprawie i hodowli (1. produkcja roślinna, 2. produkcja zwierzęca, 3. technologia produktów roślinnych i zwierzęcych, 4. ochrona przyrody i jej zasobów, 5. weterynaria); III. medycyna, czyli nauki o ochronie i konserwacji zdrowia oraz o wychowaniu człowieka (1. medycyna niezabiegowa, 2. medycyna zabiegowa, 3. farmacja, 4. higiena i wychowanie fizyczne, 5. psychologia wychowawcza i pedagogika).

Podobny hierarchiczny podział ok. 1500 dyscyplin naukowych wystąpił w klasyfikacji Józefa T. Tykocinera.

C. Nauki wyznaczające przyszłość działalności ludzkiej: 7. utrzymujące życie (rolnictwo, medycyna, technologia, wojskowość), 8. regulujące działalność ludzką (nauki polityczne, prawne, ekonomiczne i o administracji), 9. upowszechniające wiedzę (pedagogika, psychologia wychowawcza, bibliotekoznawstwo, archiwistyka, muzealnictwo, dziennikarstwo i technika masowego przekazu informacji).

W XXI w. medycyna i weterynaria najczęściej również zaliczane są do dwóch różnych grup nauk: medycznych i rolniczych. Tak jest np. w przyjętej w 2004 r. przez OECD, czyli Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, systematyce nauk obejmującej sześć dziedzin nauki oraz jedną dziedzinę sztuki²⁸.

Nauki medyczne i nauki o zdrowiu: medycyna podstawowa; medycyna kliniczna; nauki o zdrowiu; biotechnologia zdrowotna; inne nauki medyczne.

Nauki rolnicze: rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo; nauka o zwierzętach i nabiale; nauki weterynaryjne; biotechnologia rolnicza; inne nauki rolnicze.

26 Chociaż R. Gryglewski sądzi inaczej. Por. R. Gryglewski, *Sztuka leczenia zwierząt*, s. 62: „nie ulega dzisiaj wątpliwości, że to za profesury Juliana Nowaka weterynaria oparta o anatomię i histologię, patologię i bakteriologię weszła w obszar światowego przyrodoznawstwa i stała się pełnoprawną częścią nauk lekarskich”.

27 Wszystkie dwudziestowieczne klasyfikacje podają za: S. Kamiński, *op. cit.*, s. 232-234.

28 Zob. <https://nawa.gov.pl/images/Lista-OECD---PL.docx.pdf> [dostęp: 21.10.2022].

Podobnie jest w – stosującej nieco inne nazewnictwo – *Klasyfikacji dziedzin i dyscyplin naukowych*²⁹, obowiązującej od 2018 r.

Dziedzina nauk medycznych i nauk o zdrowiu: nauki farmaceutyczne; nauki medyczne; nauki o kulturze fizycznej; nauki o zdrowiu.

Dziedzina nauk rolniczych: nauki leśne; rolnictwo i ogrodnictwo; technologia żywności i żywienia; weterynaria; zootechnika i rybactwo³⁰.

Nowy status weterynarii, wchodzącej w skład już nie nauk rolniczych, lecz nauk weterynaryjnych, odzwierciedla *Klasyfikacja dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych* z października 2022 r.³¹ Tym samym podział ten prawdopodobnie odzwierciedla całkowite uniezależnienie się weterynarii.

Dziedzina nauk medycznych i nauk o zdrowiu: 1) biologia medyczna; 2) nauki farmaceutyczne; 3) nauki medyczne; 4) nauki o kulturze fizycznej; 5) nauki o zdrowiu.

Dziedzina nauk rolniczych: 1) nauki leśne; 2) rolnictwo i ogrodnictwo; 3) technologia żywności i żywienia; 4) zootechnika i rybactwo.

Dziedzina nauk weterynaryjnych: weterynaria.

6. Konsekwencje różnego klasyfikowania medycyny i weterynarii dla oceny polisemii terminologicznej. Badając z dzisiejszego punktu widzenia dawną terminologię weterynaryjną i medyczną oraz oceniając występującą w nich polisemię terminologiczną, można dojść do różnych wyników (statystycznych) i wniosków, nawet gdy będzie się analizować ten sam zestaw terminów. Polisemia terminów z tych dwóch nauk do mniej więcej połowy XVIII w. będzie – w myśl E. Grodzińskiego – zła, bo dotycząca tej samej specjalności (medycyna i weterynaria były wtedy jedną nauką). Z kolei polisemia, która wystąpi w terminologii medycznej i weterynaryjnej w XX i XXI w. będzie już oceniana

29 Rozporządzenie MNiSW z 20.09.2018 r. wprowadziło podział dwustopniowy na dziedziny i dyscypliny. Rozporządzenie weszło w życie 1.10.2018 r. Celem tej zmiany było zmniejszenie liczby dyscyplin naukowych. Określono dziedziny nauk i w każdej z nich dyscypliny nauki.

30 Mimo tych podziałów wydaje się, że powiązania weterynarii z medycyną nadal są bardzo silnie odczuwane, czego dowodem mogą być np. sposoby nazywania wydziałów, na których – na uniwersytetach ogólnych, przyrodniczych itd. – wykłada się weterynarię. Zwykle są to wydziały *medycyny weterynaryjnej*, np. Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Wydział Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie, Wydział Medycyny Weterynaryjnej UP w Lublinie, Wydział Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach UP w Poznaniu, Wydział Medycyny Weterynaryjnej UP we Wrocławiu.

Myślę, że może też tutaj działać dodatkowo jeszcze inny mechanizm: chęć dowartościowania weterynarii, która często była traktowana jako gorsza, a dawniej – mniej znacząca część medycyny, którą zajmowali się często nieprofesjonaliści. Z kolei zdaniem T. Rotkiewicza (*Historia weterynarii i deontologia*, Olsztyn 2006, s. 16) przyczyną stosowania (nie tylko w języku polskim, lecz także w językach zachodnioeuropejskich) nazwy *medycyna weterynaryjna* zamiast *weterynaria* była inna. Chodziło o użycie wyrazu *weterynaria* w niewłaściwym znaczeniu, tzn. niezgodnym z etymologią tego słowa.

31 Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z 11.10.2022 r. Bardzo dziękuję Panu Profesorowi Radosławowi Szyberowi za zwrócenie mojej uwagi na ten dokument.

jako dobra, bo dotycząca odległych dziedzin: nauk medycznych i nauk rolniczych³² lub nauk medycznych i weterynaryjnych. Najbardziej problematyczne dla oceny polisemii w terminologii medycznej i weterynaryjnej są okresy przejściowe w rozwoju tych nauk, tzn. od połowy XVIII do XIX/XX w., kiedy występują (opisane wyżej) dwa procesy: proces usamodzielniania się weterynarii oraz proces przechodzenia weterynarii ze sfery nauk medycznych do rolniczych.

Stosując kryteria oceny polisemii Grodzińskiego i Jadackiej polisemię nazwy choroby *bielmo*, notowanej już przez *Słownik staropolski* (I/89), raz będzie się traktować jako niewłaściwą, bo dotyczącą bliskich sobie nauk (do XVIII/XIX w.), raz jako właściwą, bo odnoszącą się do odległych od siebie nauk medycznych i rolniczych (XX i XXI w.) lub nauk medycznych i weterynaryjnych (XXI w.). Pomiędzy tymi okresami (XIX-XX w.) ocena polisemii tego terminu będzie problematyczna. Tak więc termin funkcjonujący jako polisemiczny (mający znaczenie medyczne i weterynaryjne) w ciągu swego funkcjonowania w polszczyźnie zyska co najmniej trzy oceny³³.

Nawet termin o krótszej żywotności w polszczyźnie, jak *albinizm* (*bielactwo*) notowany od tzw. *Słownika warszawskiego* (I/22, 150), także może otrzymać różne oceny swojej polisemii³⁴.

7. Podsumowanie. Mimo że propozycje kryteriów oceny polisemii terminologicznej H. Jadackiej (trzech stopni wieloznaczności) i E. Grodzińskiego (wieloznaczności terminów dobrej i złej) są proste i przejrzyste, to nie sprawdzają się przy opisie dziejów terminologii różnych nauk, co pokazano na przykładzie sytuacji historycznej i obecnej terminów z medycyny i weterynarii, a dotyczyć może również innych nauk, m.in. tych rozwijających się dzięki medycynie, np. chemii, farmacji, botaniki, zoologii. Zastosowanie tych kryteriów może nawet prowadzić do fałszywych wniosków w odniesieniu do tych samych terminów na różnych etapach dziejów tych terminologii (por. *bielmo*). Intuicyjnie wyczuwa się, że polisemia terminologiczna dotycząca obu tych nauk może zakłócać komunikację, czyli może być szkodliwa. Oczywiście zawsze wyjaśnienia w tekście i/lub kontekst mogą rozwiązać wątpliwości, ale o tym z pewnością wiedzieli, oceniając polisemię terminologiczną, również H. Jadacka i E. Grodziński. Problemem jest więc izolowany termin o kilku znaczeniach. Dodatkowo w odniesieniu do medy-

32 W odniesieniu do XX i XXI w. nie można pominąć faktu, że niektóre z ww. klasyfikacji mają bardzo skomplikowany podział (np. S. Kościńskiego, T. Tykocinera) i obie grupy nauk wchodziły w skład jeszcze większych zespołów nauk, które sklasyfikowane zostały ze względu na ich – ogólnie rzecz ujmując – zastosowanie (a nie przedmiot badań): *nauki z przewagą badań stosowanych lub prac wdrożeniowych* (Kościński) oraz *nauki wyznaczające przyszłość działalności ludzkiej* i – kolejny poziom podziału – *utrzymujące życie* (Tykociner).

33 Sprawa się komplikuje, gdy dodać do tego jeszcze kolejne znaczenie terminologiczne *bielma* – *bot.* tkanka mięksiszowa w nasionach roślin okrytonasiennych, zawierająca zapasowe substancje odżywcze potrzebne do rozwoju zarodka. Botanika również na początku rozwijała się dzięki medycynie.

34 *Albinizm* (*bielactwo*) ma również znaczenie związane z botaniką ‘brak chlorofilu u roślin’, które powiększa skalę jego polisemii.

cyny i weterynarii, dziś odległych, a historycznie bliskich dyscyplin, problematyczny jest fakt występowania w nich takich samych kategorii: „nazw chorób” (np. *gruźlica, ospa, tyfus, świerzb, wzdęcie, zaparcie*), „nazw anatomicznych” (np. *głowa, noga, serce, żołądek*) czy „nazw fizjologicznych” (np. *ciąża, poród*). W dodatku „nazwy chorób” pojawiają się także w botanice (np. *albinizm, bielactwo, bielmo, gangrena, kołtun*)³⁵, nauce, która swe początki zawdzięcza również medycynie.

Pojawia się więc pytanie, jak należałoby rozwiązać problem oceny polisemii terminologicznej zasygnalizowany w niniejszym artykule. Jak rozwiązać problem ustalenia jednolitych kryteriów takiej oceny niezależnie od etapu rozwoju nauki, której terminologię się bada? Podkreślić należy, że chodzi o rozwiązanie problemu, a nie jego ominięcie, np. przez zastosowanie nowego nazewnictwa i interpretację zaprzeczającą, że polisemia w przedstawionych sytuacjach w ogóle występuje. Czasem bowiem badacze piszą w tej sytuacji np. o homonimii³⁶, którą zapewne należałoby nazwać homonimią terminologiczną.

Moim zdaniem, najpierw należałoby bardzo szeroko potraktować kwestię polisemii terminologicznej – wbrew sugestii H. Jadackiej, że polisemia stanie się zjawiskiem powszechnym³⁷ – biorąc pod uwagę również jej powiązania z polisemią w języku ogólnym i gwarach. Tak szerokie ujęcie dopiero pokaże skalę polisemii w języku narodowym i bogactwo tego zjawiska, np. jego piętrowość³⁸ – w obrębie języka narodowego oraz w danej terminologii i ewentualnie w innych terminologiach.

Powyższa analiza pokazała, że przy ocenie zjawiska polisemii terminologicznej należy zrezygnować z kryterium odległości dziedzin wiedzy i nauki, bo jest ono mylące, zwłaszcza gdy bierze się pod uwagę historyczny rozwój nauk. Konieczne są więc analizy polisemii terminologicznej na przykładzie różnych nauk. Dopiero po dokładniejszym zbadaniu tego zjawiska (w ujęciu diachronicznym i synchronicznym) na przykładzie konkretnej terminologii należy zastanowić się nad kryterium jego oceny, a następnie (być może) trzeba będzie, podobnie jak zaproponowano to w przypadku synonimii terminologicznej³⁹, określić jakiś dopuszczalny stopień polisemii terminologicznej (liczbę znaczeń terminu).

35 Por. np. nazwy chorób drzew w: E. Pajewska, *Opisanie lasu. Polskie słownictwo związane z lasem do roku 1939*, Szczecin 2002, s. 61-62.

36 M. Bąk (*Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław 1984, s. 24) pisze, że polisemia terminologiczna, podobnie jak homonimia, nie jest zjawiskiem częstym. Terminów o tej samej postaci, które występują w różnych terminologiach, nie nazywa polisemami, lecz homonimiami. Z homonimią mamy do czynienia również w przypadku posiadania przez ten sam wyraz znaczeń w terminologii i języku ogólnym, bo – zdaniem badacza – „[z]jawisko homonimii jest często logicznym przedłużeniem polisemii”.

37 H. Jadacka, *op. cit.*, s. 12.

38 L.A. Jankowiak, *Polisemia*, s. 192.

39 Eadem, *Synonimia*, s. 270.

LITERATURA CYTOWANA

- Bąk M., *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*, Wrocław 1984.
- Browicz T., Ciechanowski S., Domański S., Kryński L., *Słownik lekarski polski*, Kraków 1905.
- Brzozowski S., *Nauki o gospodarstwie wiejskim*, [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 3 1795-1862 (red. J. Michalski), Wrocław-Gdańsk 1977.
- Brzozowski S., *Nauki rolnicze*, [w:] *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, red. K. Maślankiewicz, Warszawa 1983.
- Choduń A., *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007.
- Gajda S., *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole 1976.
- Gajda S., *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole 1990.
- Gostkowska K., *Język – kultura – technologia. Rozwój polskiej i francuskiej terminologii biomedycznej*, Warszawa 2015.
- Górnicz M., *Polisemia polskich terminów medycznych*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych” 2018, ser. 13, t. 2.
- Grodziński E., *Wieloznaczność terminów filozoficznych*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 1.
- Grodziński E., *Wieloznaczność terminów filozoficznych*, [w:] *II Spotkania językoznawcze. W kręgu semazjologii, leksykologii i terminologii*, Opole-Szczedrzyk 12-13 IX 1986 r., Opole 1988.
- Gryglewski R.W., *Nauczanie weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX i początkach XX wieku*, „Życie Weterynaryjne” 2018, 93 (3).
- Gryglewski R.W., *Sztuka leczenia zwierząt w murach Wszechnicy Jagiellońskiej*, „Alma Mater” 2017, nr 197.
- Jadacka H., *Termin techniczny – pojęcie, budowa, poprawność*, Warszawa 1976.
- Jankowiak L.A., *Polisemia w polskiej terminologii medycznej. Rekonesans*, [w:] *Verba multiplicia veritas una. Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, A. Sieradzki, t. 1, Poznań 2020.
- Jankowiak L.A., *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005.
- Jankowiak L.A., *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie „Słownika terminologii lekarskiej polskiej” z 1881 roku)*, Warszawa 2015.
- Jankowiak L.A., *Z badań nad polisemią terminologiczną*, [w:] *Tradycja i nowoczesność w badaniach języków słowiańskich*, red. J. Kulwicka-Kamińska, A. Moroz, Toruń 2021.
- Judek J., *Historia szkolnictwa weterynaryjnego w Polsce do roku 1939*, „Życie Weterynaryjne” 2021, 96 (5).
- Kacprzak A., *Terminologie medicale française et polonaise. Analyse formelle et sémantique*, Łódź 2000.
- Kamiński S., *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970.
- Mielczarek A., *Polisemia w terminologii wojskowej*, „Poradnik Językowy” 1966, z. 2.
- Mielczarek A., *Zastosowanie analizy terminologicznej do badań niektórych aspektów systemu pojęciowego wiedzy wojskowej*, „Poradnik Językowy” 1966, z. 3.
- Nowaczyk A., *Wprowadzenie do filozofii matematyki*, Łódź 2019.
- Pajewska E., *Opisanie lasu. Polskie słownictwo związane z lasem do roku 1939*, Szczecin 2002.
- Rotkiewicz T., *Historia weterynarii i deontologia*, Olsztyn 2006.
- Rybicka-Nowacka H., *Normalizacja polskiej terminologii technicznej*, [w:] *Teoretyczne podstawy terminologii*, red. F. Grucza, Wrocław 1991.
- Siekierska K., *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII wieku (botanika, medycyna, geometria)*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska i C. Kosyl, Lublin 1992.
- Topulos A., *Problemy terminologii naukowej i technicznej*, Warszawa 1979.
- Waniakowa J., *Polska naukowa terminologia astronomiczna*, Kraków 2003.

Ocena polisemii terminologicznej w świetle rozwoju nauk

STRESZCZENIE: W artykule zwrócono uwagę na zawodność kryterium odległości nauk w ocenie polisemii terminologicznej w świetle rozwoju nauk. Kryterium to w ujęciu H. Jadackiej (trzy stopnie wieloznaczności) i E. Grodzińskiego (polisemia dobra i zła) decyduje o wyróżnieniu dopuszczalnej polisemii terminologicznej. Okazuje się ono jednak mylące, co udowodniono w artykule na przykładzie terminów z medycyny i weterynarii. To jest dziedzin, które do końca XVIII w. rozwijały się jako jedna nauka, a dziś stanowią oddzielne dyscypliny, w dodatku należące do dwóch różnych zespołów nauk. Zastosowanie kryterium odległości nauk przy charakterystyce (diachronicznej i synchronicznej) terminologii może spowodować, że polisemia tego samego terminu (np. *bielmo*) może być odmiennie oceniana na różnych etapach rozwoju danej nauki (tu: medycyny i weterynarii).

SŁOWA KLUCZOWE: historia nauk – historia terminologii – polisemia terminologiczna

Assessment of terminological polysemy in the light of the science development

SUMMARY: The article draws attention to the unreliability of the distance of sciences criterion in assessing terminological polysemy in light of the science development. In the view of H. Jadacka (three degrees of ambiguity) and E. Grodzinski (good and bad polysemy), this criterion determines the distinction of acceptable terminological polysemy. However, it turns out to be misleading, as the article proves with the example of terms from medicine and veterinary medicine. That is, disciplines that developed as a single science until the end of the 18th century but today constitute separate disciplines and belong to two different sets of sciences. The application of the criterion of the distance of sciences when characterising (diachronic and synchronic) terminology may cause the polysemy of the same term (e.g. endosperm) to be assessed differently at different stages of the development of a given science (here: medicine and veterinary medicine).

KEYWORDS: history of sciences – history of terminology – terminological polysemy